

Rozmowy były prowadzone w tej materii z Panem Prezydentem, z p. Aleksandrem Skrzyńskim oraz z gen. Żeligowskim.

Pan Aleksander Skrzyński przed końcem rozmowy odszedł.

Pan Marszałek, odkładając wyjaśnienie swego stanowiska, które zajął w tej sprawie, podał jedynie do wiadomości, że na zakończenie rozmów wyraził swoją zupełną nieufność w możliwość szybkiego załatwienia w sejmie nowej ustawy; dalej — zaznaczył, że nie będzie w stanie prowadzić żadnej poważnej rozmowy o swojej pracy w wojsku bez cofnięcia z sejmu leżącej tam dotąd ustawy p. Sikorskiego o najwyższych władzach wojskowych, wreszcie dodał, że ostrzega Pana Prezydenta przed użyciem gen. Sikorskiego w pracy czy to w centralnych instytucjach wojskowych, czy to, jak już słyszał, na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

WYWIAD W «KURIERZE PORANNYM»
Z DNIA 24 KWIETNIA 1926 R.

Dnia 24 kwietnia 1926 został ogłoszony w «Kurierze Porannym» niżej przytoczony wywiad, w którym Piłsudski podaje do wiadomości jakie zajął stanowisko na konferencji w Belwederze odbytej w dniu 21 kwietnia (por. t. VIII, str. 314) w kwestii uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do wojska.

— W oświadczeniu, udzielonym prasie po środowej konferencji z Panem Prezydentem, Pan Marszałek obiecał dać informacje o kwestiach, które były przedmiotem dyskusji. Czy byłoby to możliwym obecnie?

— Proszę pana, nie mogę i nie chcę powtarzać całości dyskusji, gdyż nie zamierzam brać na siebie obowiązków protokółanta i powtarzać opinii innych panów, biorących udział w dyskusji. Ograniczę się tylko do streszczenia wyrażonego przeze mnie poglądu na sprawę, poruszoną w rozmowie.

Dnia 18 kwietnia zostałem zaproszony w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez prezesa Rady Ministrów do Belwederu dla wypowiedzenia mego zdania w sprawie interpretacji przez rząd ówczesny kilku paragrafów Konstytucji ¹⁾,

¹⁾ Mowa o ustawie konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r.

związanych z upelnomocnieniami Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do wojska.

Na konferencji wystąpiłem przede wszystkim przeciw próbie ograniczenia praw Prezydenta do wojska na rzecz Rady Ministrów i jej prezesa. Odparłem próby powoływania się w tej sprawie na artykuł 56 Konstytucji, który brzmi: «Rada Ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności rządu». Stwierdziłem bowiem, że paragraf ten mówi jedynie o budowie gabinetu w uzależnieniu od jego odpowiedzialności solidarnej przed sejmem i oznacza jedynie, że premier gabinetu jest szczególnie odpowiedzialny za jego kierunek, tak dalece, że gdy z jakiegokolwiek bądź względu podaje się do dymisji, to musowo podaje w ten sposób do dymisji wszystkich swych kolegów z gabinetu. Atoli artykuł ten nie może być interpretowany jako specjalny przywilej gabinetu w sprawach wojska. Natomiast zwróciłem uwagę, iż Konstytucja nasza w sprawach, dotyczących wojska i jego funkcji w państwie, jest jedyną w swoim rodzaju pomiędzy konstytucjami całego świata. Nie chce bowiem ani jednym słowem dotykać urządzeń wojska w czasie pokoju, zajmuje się natomiast tylko urządzeniem wojska podczas wojny. Historycznie daje się to wytłumaczyć tym, że gdy układano Konstytucję, Polska nie miała ani przez jedną chwilę wojska w czasie pokojowym. Odwrotnie — od samego początku swego istnienia przechodziła stan wojny ze wszystkimi jego ciężarami i prawami wyjątkowymi. Stąd zapewne Konstytucja nie mówi o stanie normalnym wojska w państwie, to znaczy o jego urządzeniu pokojowym, oprócz ogólnego określenia, że właśnie Prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa.

Wobec tego moja interpretacja Konstytucji w stosunku do wojska była następująca:

1) Konstytucja słusznie wyodrębnia funkcje wojska z innych funkcji państwowych, dając w stosunku do wojska Prezydentowi Rzeczypospolitej większe prawa i uprzywilejowania, niż w stosunku do wszelkich innych dziedzin pracy państwowej. Prezydent Rzeczypospolitej bowiem nie jest w myśl przepisów Konstytucji najwyższym zwierzchnikiem kolei, oświaty, lub jakiegokolwiek innej pracy państwa, lecz wyraźnie jest wymieniony, obok innych jego przywilejów, jako najwyższy zwierzchnik siły zbrojnej¹⁾. W każdej więc ustawie, doty-

¹⁾ Art. 46. Konstytucji marcowej ust. I brzmiał: «Prezydent Rzeczypospolitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych

czącej organizacji władz wojska, o ile nie ma ona być sprzeczną z Konstytucją, musi się znaleźć specjalne zabezpieczenie praw Prezydenta w stosunku do wojska. Wydaje mi się również, że jest to powtórzone w Konstytucji po raz drugi w artykule 54, zawierającym tekst przysięgi Prezydenta Rzeczypospolitej, która go zobowiązuje «wszelkie zło i niebezpieczeństwo od państwa odwracać i godności państwa strzec niezachwianie». Takiej przysięgi nie składa żaden minister, ani też poseł czy senator. Słowa zaś tej przysięgi stoją w bezpośrednim związku z pracą nad obroną państwa, związaną z siłą zbrojną, reprezentowaną przez wojsko.

2) Rozmyślne przemilczenie w Konstytucji zagadnienia urzędu wojska w czasie pokoju interpretować — zdaniem moim — należy w ten sposób, iż Konstytucja pozostawia to urządzenie wszelkim próbom załatwienia go wszystkimi istniejącymi w państwie drogami, a więc drogą ustaw, dekretów czy rozporządzeń. Interpretując to przepomnienie w pochlebny sposób, należałoby przyjąć, iż autorowie Konstytucji, nie posiadając pod tym względem żadnego doświadczenia, pozostawili przyszłości dokonanie prób tego urządzenia, z tym, by kiedyś, po nabyciu doświadczenia, ważna ta sprawa została załatwiona konstytucyjnie. Nie mogę nie stwierdzić również, że motywem, może historycznym, była niechęć lub bojaźń prawodawców wtrącania się do szczegółów urządzeń wojskowych wobec własnej niemocy myślowej w tych sprawach i wobec faktu, że na czele państwa stał zwycięski wódz w świeżo przebytej wojnie.

Próby przeciwstawienia się temu rozumowaniu, stojącemu na gruncie specjalnych przywilejów Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do wojska i jego zadań, polegają zwykle na stwierdzeniu, że każdorazowy rząd jest jedynym czynnikiem odpowiedzialnym, odpowiadając za wszystko, co się dzieje w państwie nie tylko podczas jego urzędowania, lecz i za skutki jego czynności i potem. Ten dziwny sposób myślenia spotkał odpór z mojej strony, gdy wskazałem, że rządy nasze nie odpowiadają nawet za kasy publiczne. Gdy zaś składają się z posłów i senatorów, to prawna ich z Konstytucji nieodpowiedzialność najmniej nadaje się do stwierdzenia, że rząd taki za cokolwiek bądź odpowiada. Dodałem, że jeżeli być wiernym duchowi Konstytucji, to minister spraw wojskowych, jako dowódca (nie zwierzchnik) sił zbrojnych państwa, od-

Państwa, nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny».

powiadać musi w trzech kierunkach: a) przed Prezydentem Rzeczypospolitej, gdyż Konstytucja czyni ministra podwładnym zwierzchnictwu Prezydenta; b) przed gabinetem, którego jest członkiem i c) przed sejmem, przed którym ponosi solidarną odpowiedzialność wraz z całym gabinetem. Zwróciłem przy tym uwagę, iż wszelkie próby zrobienia ministra spraw wojskowych odpowiedzialnym przed senatem są najzupełniej sprzeczne z Konstytucją, która obok różnych artykułów, wyraźnie wskazujących jedynie sejm, jako instytucję, przed którą odpowiedzialni są wszyscy ministrowie, w cytowanym już artykule 46 raz jeszcze potwierdza odpowiedzialność ministra spraw wojskowych wyłącznie przed sejmem¹⁾.

Od dalszej rozmowy, związanej z pracą nad nową ustawą, regulującą życie wojska, usuwałem się starannie, radząc jedynie, by w próbie takiej ustawy nie starano się pomieszczać wszystkich detali, gdyż nie da się to zrobić już chociażby z tej przyczyny, że w sprawach wojska i jego pracy musimy się liczyć z niesłychanie niedostatecznym pojmowaniem przez Polaków służby wojska.

— *Czy na konferencji nie były poruszane kwestie ogólnopolityczne, związane z kryzysem gabinetowym?*

— Przepraszam, ale wołę na razie trzymać się tych granic, które sobie zakresiłem w publicznym wyjaśnieniu mojej wizyty, danym niezwłocznie po wyjściu z Belwederu²⁾.

WYWIAD W «NOWYM KURIERZE POLSKIM»

Z DNIA 29 KWIETNIA 1926 R.

Prezes Rady Ministrów Skrzyński po złożeniu tek przez ministrów należących do P. P. S. wniośł dnia 21 kwietnia 1926 r. podanie o dymisję, która nie została przez Prezydenta Wojciechowskiego przyjęta. Skrzyński, mając gabinet zdekompletowany, rozpoczął w owych dniach drogą pertraktacyj z klubami poszukiwać dla siebie nowej większości sejmowej.

W tym czasie ogłosił Piłsudski w «Nowym Kurierze

¹⁾ Ust. II art. 46 Konstytucji brzmiał: Naczelnego Wodza sił zbrojnych Państwa na wypadek wojny mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez Ministra Spraw Wojskowych, który za akty, związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego — odpowiada przed Sejmem.

²⁾ Por. t. VIII, str. 325.